

Budowa szkół, szpitali, poważne inwestycje w dziedzinie komunikacyjnej, jak odbudowa mostów oraz różnych obiektów użyteczności publicznej, dopełnić ma dzieło podjęte na tak wielką miarę.

Trzeba sobie zdać sprawę, że jedynie dzięki pomocy, której udzielił Rząd Demokratycznej Republiki Niemieckiej, wykonanie programu tak produkcyjnego jak i inwestycyjnego dojść może do skutku.

Wobec rozwoju gospodarczego magistrat Berlina będzie mógł zaopatrzenie ludności miasta podnieść do poziomu pozostałej ludności Republiki Demokratycznej.

Tak więc otwiera się dla mieszkańców miasta droga do zbudowania sobie lepszego życia bez uciekania się do obcej pomocy i zaciągania pożyczek.

Pierwszy budżet Niemieckiej Demokratycznej Republiki uchwalony. Dnia 9 lutego na 11. plenarnym posiedzeniu prowizorycznego ciała ustawodawczego Republiki (Volkskammer) uchwalony został jednogłośnie budżet na rok 1950. Również uchwalono ustawę, mocą której powstanie instytucja dla administrowania wpływami wpłacanymi na rzecz

Republiki (Abgabengesetz). Budżet wyraża się we wpływach 17,6 miliarda D.Marek, a zamyka nadwyżką 104,8 milionów D.Marek.

Podkreślić należy, iż nie przewiduje się żadnych pożyczek.

Również podatki nie zostały w stosunku do r. 1948 podwyższone, natomiast gospodarka uspołeczniona dostarczy poważnych środków. Odtąd dochody przedsiębiorstw uspołeczniczonych przelewać się będzie do budżetu państwowego, przez co się uwydatni ścisły związek pomiędzy planem gospodarczym a budżetem państwowym.

Podczas obrad podnoszono z różnych stron, że budżet zbudowany jest na realnych możliwościach Republiki i odpowiada dążeniom szerokich mas, które chcą pokoju i pracy.

Podkreślono, że Z. S. R. R. wniósł też poważny wkład do osiągnięcia równowagi budżetu i zdrowej gospodarki, redukując koszty okupacyjne.

Minister finansów dr Loch omawiając budżet zaznaczył z naciskiem, że Sowiecka Komisja Kontrolna uznaje niezależność finansową Republiki Demokratycznej.

Michał Zakrzewski

ZYCIE KULTURALNE

Problem religijny w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Organ partii Socjalistycznej Jedności Niemiec „Neues Deutschland” (21. 2. 50) przedrukował artykuł Ottona Nuschke, wicepremiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przewodniczącego Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, z „Neue Zeit” na temat sytuacji kościelnej w tejże Republice. Należy nadmienić, że O. Nuschke kieruje jednocześnie urzędem do spraw kościelnych. Najważniejsze miejsce tego artykułu brzmi jak następuje: „W Niemieckiej Republice Demokratycznej nikt nie myśli na kierowniczych stanowiskach o walce reli-

gijnej. Naturalnie, my wiemy o tym, że konflikty światopoglądowe w niższych regionach administracji i życia partyjnego nie rozgrywiają się na tym poziomie, jakiego należałoby sobie życzyć. Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej zapewniła Kościołom jak i pojedynczym obywatelom więcej praw, aniżeli miało to miejsce dotąd w konstytucjach krajowych. Ten stan rzeczy nie przeniknął jeszcze do wszystkich jednostek administracyjnych i ja staram się jako szef urzędu do spraw kościelnych załatwić słuszne zażalenia najrozmaitszych gmin kościelnych... W Narodowym Froncie działają przedsta-

wiele wszystkich partyj, światopoglądów i organizacji masowych. Wybitni katolicy znajdują się na kierowniczych stanowiskach, nie wspominając już o licznych katolickich członkach CDU, którzy w ramach Frontu Narodowego spełniają swój patriotyczny obowiązek...”

Nowe zadania nauki niemieckiej.

W styczniu br. w czasie przyjęcia laureatów niemieckiej nagrody narodowej prezydent Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie, w którym przedstawił nowe zadania nauki niemieckiej. Na pierwszy plan wysunął on dziedzinę przemysłu, rolnictwa i wyżywienia, komunikacji i zdrowia. „Z naszych warunków życiowych — mówił prez. Pieck — po katastrofie Hitlera wypływa z narzucającą się koniecznością to, że musimy szczególnie uwagę zwrócić na wyzyskanie nowych źródeł surowcowych, na podwyższenie produktywności węgla, drzewa, na badania w zakresie syntezy tłuszczów, produkcję celulozy i na stwarzanie sztucznych surowców. Widok naszych zniszczonych miast i wsi uczy nas, że musimy znaleźć nowe materiały budowlane i nowe metody produkcji w gospodarce budowlanej”.

Nie mniejsza jednak rola do odegrania przypada niemieckim artystom i działaczom kulturalnym — powiedział prez. Pieck. „Rok Goethego się zakończył, lecz pozostało do spełnienia wielkie zadanie uczynienia dzieł naszych klasyków prawdziwą własnością całego naszego narodu, a przede wszystkim dorastającej generacji. Także i w tej dziedzinie osiągnęliśmy wielkie wyniki. Nie tylko reprezentatywne teatry Berlina, lecz także teatry naszych stolic prowincjonalnych, a nawet wielu miast zwyżających wysuwają się dzięki swym inscenizacjom coraz bardziej na czoło w naszym życiu kulturalnym. Chciałbym tu jednak zwrócić uwagę na jedno wielkie zadanie, którego rozwiązanie znajduje się dopiero w stadium począt-

kowym. My kładziemy wielki nacisk na budowę domów kultury i zakładanie klubów w zakładach pracy, w instalacjach maszyn i na państwowych gospodarstwach rolnych. Łożymy na to duże środki. Gdy jednak cel ten będzie osiągnięty, wówczas zadaniem naszych najwybitniejszych artystów, aktorów i muzyków będzie wzbogacić program tych domów kultury i klubów swą pracą, bo tym samym przyczynią się oni do rozwoju samородnych talentów spośród szeregów naszych robotników i chłopów. To jest zadanie, które wymaga wiele taktu, wiele zdolności wezwania się i najlepszych artystycznych wysiłków. Sądzę, że nasi laureaci z szeregów artystów scenicznych i muzyków docenią to zadanie”.

Przemówienie swoje zakończył prez. Pieck następującymi słowami: „Chcemy swą pracą w Niemieckiej Republice Demokratycznej dowieść, że naukę naszą i kulturę najlepiej wzbogacimy, gdy będziemy walczyć o prawdziwą demokratyczną jedność Niemiec. W tym sensie chciałbym wyrazić życzenie, abyście wy jako laureaci Nagrody Narodowej i wasi koledzy stali się świadomymi i niezłomnymi bojownikami narodowego frontu demokratycznych Niemiec. Może to się stać głównie poprzez naukowe i artystyczne osiągnięcia dowodzące, że nasza Niemiecka Republika Demokratyczna jest trwałą ostoją pracy i artystycznej twórczości”.

Zgon Henryka Manna. W Santa Monica w Kalifornii zmarł 12 marca br. w wieku lat 78 znakomity pisarz niemiecki, wielki demokrat, współtwórca kultury nowych Niemiec, prezes świeżo kreowanej w Berlinie Niemieckiej Akademii Sztuk, Henryk Mann, brat Tomasza.

Głośno jego powieści „Profesor Unrat”, „Poddany”, „Ubodzy” i „Głowa” stanowią część prawdziwej historii Niemiec. Są dokumentem obrazującym społeczeństwo epoki wilhelmińskiej a zarazem najmocniejszym wkładem do

niemieckiej powieści realistycznej w pierwszej połowie dwudziestego wieku. Okazał się w nich Henryk Mann najprzenikliwszym krytykiem zła swego czasu i wieszczem, ostrzegającym swój naród przed narastającymi niebezpieczeństwami. Żaden pisarz w literaturze niemieckiej nie przeczuł i nie przewidział tak wcześnie jak Henryk Mann tego, co było w Niemczech w związkach i co mogło w latach od 1933 do 1945 osiągnąć nawet przelotny, groteskowy triumf.

Od antywilhelmińskich książek Henryka Manna wiedzie prosta linia do jego fantastycznej satyry „Lidice”, która ukazała się po raz pierwszy w Meksyku. W tej opowieści o fałszywym protektorze przedstawił autor opór narodu czeskiego przeciwko obcemu najeźdźcy, który z ziemią zrównał wieś „Lidice”. Nowoczesny Szwejk walczył zjadliwym dowcipem, a niemiecki „podany” wystąpił na nowo w postaci służalczego i piaszczącego się hitlerowca.

Wielkim powodzeniem cieszył się cykl powieściowy Henryka Manna pt. „Boginie”, tłumaczony na wiele języków świata, m. in. także na polski. Tuż po jego ucieczce z Niemiec w r. 1933 powstał w Nicei jego potężny epos „Henryk IV”, w którym pisarz głosił humanizm zdolny do walki ze swymi wrogami, a nie obarczony słabościami. Na emigracji powstały też jego liczne artykuły bojowe, pamflety i satyry. Ich najgłośniejszy zbiór nosi tytuł „Nienawiść — dzieje czasów niemieckich”. Ostatni, autobiograficzny zbiór jego esaysów zatytułowany jest: „Ein Zeitalter wird besichtigt” (Obraz wieku) i ukazał się po raz pierwszy w Sztokholmie w r. 1944. Zawiera on następujący ustęp, poświęcony wartości narodów słowiańskich: „Narody słowiańskie wiele zachowały ze swej pierwotnej ludzkości. Są one bardziej bezpośrednio aniżeli inne w dobroci, w skrusze, w gniewie... Rosyjska rewolucja październikowa obok wszystkich swoich

niezbędnych założeń posiada jedno: najkonsekwentniejsi myśliciele przeniknięci są mocą swych przeświadczeń nie tylko sami, znajdują bowiem oni w przeważającej części swego narodu tę samą szczerotę i niezłomność. To jedynie umożliwia im słuszość czynów i ich trwałość”.

W czasie wojny pisał H. Mann: „Związek Radziecki może wojnę wygrać, ponieważ już przedtem posiadał on tak wiele prawdy. Nie bezsilną prawdę, lecz żywą — prawdziwe życie urządzone wedle najlepszego rozeznania i najlepszego pragnienia dla ludzi”.

Henryk Mann zamierzał wrócić po kilkunastoletnim pobycie na emigracji do kraju, by brać czynny i bezpośredni udział w jego odbudowie duchowej, do której ważkie przyczynki w postaci swoich przemówień, artykułów i oświadczeń dorzucał z zagranicy. Lecz nieoczekiwanie śmierć jego udaremniła ten zamiar.

Stosunki kulturalne niemiecko-polskie. Dnia 25 marca b. r. odbyło się w Berlinie zebranie Towarzystwa im. Helmutha v. Gerlach, które zgromadziło 300 delegatów z obszaru całej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, reprezentujących wszystkie warstwy ludności.

Obrady otworzył prezes Towarzystwa, prof. Stroux, witając obecnego na sali szefa polskiej misji dyplomatycznej, amb. Izydoreczyka. Ogłoszono listę honorowego prezydium, w skład którego weszli: prezydent Bolesław Bierut i prezydent Wilhelm Pieck, premierowie: Cyrankiewicz i Grotewohl oraz ambasadorowie: Izydoreczyk i Wolf. Dłuższe przemówienie wygłosił amb. Izydoreczyk. Oświadczył on m. in.: „Z demokratycznymi Niemcami, z Niemcami Karola Marxa i Fryderyka Engelsa, Ernesta Thaelmanna i Wilhelma Piecka, z Niemcami Towarzystwa Helmutha von Gerlach, możemy, chcemy i będziemy współpracować. Niech żyje przyjaźń między Polską i Niemiecką

Republiką Demokratyczną. Niech żyje międzynarodowy pokojowy obóz z potężnym Związkiem Radzieckim na czele!”.

Zebrani przyjęli owacyjnie przemówienie amb. Izydorezyka.

W marcowym numerze organu „Kulturbundu” — „Aufbau” ukazał się bardzo obszerny i w entuzjastycznym tonie utrzymany reportaż Josefa Naasa z podróży po Polsce, odbytej latem 1949 r. Autor wyraża pełny podziw dla niezwykle szybkich postępów demokracji i socjalizacji kraju, jakie wszędzie mógł zauważyć, i głębokie przywiązanie szerokich mas polskich do nowego ustroju. Podziwia też rozkwit ludnościowy i gospodarczy Polski: „Szkody wojenne Polski są ogromne — pisze Naas. — Sześć milionów obywateli straciło życie w czasie wojny. Obecnie dwa razy tyle rodzi się ludzi, co umiera. Nie zaskoczyło mnie to zupełnie. W żadnym bowiem kraju nie widziałem tylu wózków dzieciennych z niemowlętami i tylu matek brzemiennych, co ubiegłego lata w Polsce. Sam już ten fakt rzuca jasne światło na zdrowie i na odzyskaną pewność siebie”. Następuje sugestywny opis tempa odbudowy Warszawy i ośrodków przemysłowych. Co się tyczy stosunków niemiecko-polskich, to autor pisze: „Większość znajomości, jakie w Polsce latem 1949 porobiłem, pozwoliły mi zetknąć się z dzielnymi i niezwykle wewnętrznie przeobrażonymi ludźmi wszystkich warstw społecznych. Życzyłbym wszystkim moim rodakom tego przeżycia. Nasz stosunek do Polski mógłby się wtedy rozwinąć w kierunku szczerzej przyjaźni, opartej na szacunku i podziwie. Mniemam, że jest obecnie

czas na staranie się o układ kulturalny z Polską. Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stworzyło do tego podstawy zaufania... W Polsce ludzie oburzają się na wojowniczą arogancję, z jaką zachodnio-niemieckie koła polityczne traktują granicę Odry-Nisy. Wszyscy Polacy są przeświadczeni, że ich kraj uwolniony został od niebezpiecznego ciężaru, odkąd nie istnieje już możliwość wykorzystania dawniejszego Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich jako bramy wypadowej wrogich armii. My jednak musimy wiedzieć, że tylko Niemiec nie lekający się nowej wojny może ignorować ten fakt”.

W początkach marca br. Towarzystwo Helmuth von Gerlach urządziło w Niemieckiej Operze Państwowej w Berlinie uroczysty koncert muzyki polskiej dla aktywistów berlińskich zakładów pracy pod protektoratem ministra oświaty, Paula Wendela. Na koncercie obecny był też prezyd. Wilhelm Pieck, co podkreślało polityczne znaczenie wieczoru, mającego przyczynić się do umocnienia związków kulturalnych z nową Polską. Orkiestrą dyrygował Grzegorz Fitelberg. Program obejmował 150-letnie dzieje muzyki polskiej od Karola Kurpińskiego (opera „Cal-mora”) do Karola Szymanowskiego (II Symfonia) i Tadeusza Bairda (koncert fortepianowy). Odegrano też poemat muzyczny Mieczysława Karłowicza „Epizod z balu maskowego”. Jako solista wystąpił Kazimierz Serocki. W przerwie wręczono gościom polskim piękne kwiaty w polskich barwach, przy czym wznoszono okrzyki na cześć prezydentów Piecka i Bieruta.

Aleksander Rogalski